

NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POŁOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
Rok XIV nr 6 (290) 16-31 marca 2005 r.



(am)

Ujrzały wszystkie krańce ziemi zbawienie Boga naszego
(Ps 98, 3)



Z NAUCZANIA Ojca Świętego

**Biskup Polowy gen. bryg. dr
Tadeusz Płoski – Delegatem
KEP ds. Harcerzy**

Podczas trwającego 331. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, 9 marca 2005 roku w Warszawie, Biskup Polowy WP gen. bryg. dr Tadeusz Płoski został wybrany Delegatem Episkopatu Polski ds. Harcerzy. Zastąpił on na tej funkcji Abp. Sławoja Leszka Głódzia, Ordynariusza Diecezji Warszawsko-Praskiej, a wcześniej Biskupa Polowego WP. W związku z upływem 5-letnich kadencji biskupi wybrali nowych członków w niektórych Komisjach, Radach i Zespołach Konferencji Episkopatu Polski. Wybory uzupełniające odbyły się również na funkcję niektórych Delegatów KEP oraz Duszpasterzy Krajowych. Biskupi wybrali również Delegatów Konferencji Episkopatu Polski do Duszpasterstw Krajowych, którzy, jak podkreśla bp Libera, muszą być w randze biskupów.

Przed udzieleniem Błogosławieństwa Apostolskiego «Urbi et Orbi» Jan Paweł II powiedział: W tym roku tak się szczęśliwie składa, że my, chrześcijanie Wschodu i Zachodu, zgodnie z naszymi kalendarzami obchodzimy Wielkanoc w tym samym dniu. Wszystkim składam najserdeczniejsze życzenia, a zwłaszcza czcigodnym patriarchom, biskupom i wiernym Kościołów wschodnich. Modlę się do zmartwychwstałego Pana, abyśmy my, wszyscy ochrzczeni, mogli jak najszybciej obchodzić to podstawowe święto naszej wiary co roku w tym samym dniu.

Surrexit Christus. Alleluja!

Jan Paweł II

11 IV 2004 – Orędzie Wielkanocne «Urbi et Orbi»

Zmartwychwstanie 1758 r., mal. Szymon Czechowicz

Zmartwychwstały Pan żyje pośród nas

1. Resurrexit, alleluja!
Zmartwychwstał, alleluja!
To radosne orędzie paschalne, które rozległo się z mocą tej nocy podczas Wigilii, również w tym roku umacnia naszą nadzieję. «Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał» (Łk 24, 5-6). Tymi słowami Anioł dodaje otuchy niewiastom przybyłym do grobu. Te słowa liturgia paschalna powtarza także nam, ludziom trzeciego tysiąclecia: Chrystus zmartwychwstał! Chrystus żyje pośród nas! Odtąd Jego imię brzmi: «Żyjący», śmierć nad Nim nie ma już żadnej władzy (por. Rz 6, 9).

2. Resurrexit! Ty, Odkupicielu człowieka,
powstajesz dziś z grobu zwycięski, aby również nam, niepokojonym przez mroki licznych zagrożeń, ofiarować Twoje życzenie radości i pokoju. Do Ciebie, o Chryste, nasze życie i nasz przewodnik, niech się zwróci każdy, kogo dręczy pokusa zniechęcenia i rozpacz, aby usłyszeć przesłanie nadziei, która nie zawodzi. W tym dniu Twego zwycięstwa nad śmiercią, niech ludzkość odnajdzie w Tobie, o Panie, odwagę, aby solidarnie stawić czoło tyłu przejawom zła, które ją dręczy. Niech znajdzie zwłaszcza siłę, by przeciwstawić się nieludzkiemu, niestety coraz bardziej się szerzącemu zjawisku terroryzmu, który gardzi życiem i sprawia, że w codzienność rzesz ludzi uczciwie pracujących i pragnących pokoju zakrada się niepokój i niepewność. Niech Twoja mądrość oświeci ludzi dobrej woli, którzy słusznie przeciwstawiają się tej pladze.

3. Niech działania instytucji krajowych i międzynarodowych
przyspieszą pokonywanie obecnych trudności i ułatwią zdążanie ku bardziej uporządkowanej i pokojowej organizacji świata. Niech utwierdzą się i umocnią działania odpowiedzialnych za odpowiednie zaradzenie trwałym konfliktem, znaczącym krwią niektóre regiony Afryki, Irak i Ziemię Świętą. O Ty, pierworodny pośród wielu braci, spraw, aby wszyscy, którzy uważają się za dzieci Abrahama, odkryli na nowo braterstwo, które ich jednoczy i nakłania, by szukali możliwości współdziałania i pokoju.

4. Posłuchajcie wszyscy,
którym leży na sercu przyszłość człowieka! Posłuchajcie ludzie dobrej woli! Pokusa zemsty niech ustąpi odwadze przebaczenia; niech kultura życia i miłość obróci wniwecz logikę śmierci; niech powróci ufność, aby dać wytchnienie narodom. Jeżeli nasza przyszłość jest jedna, zadaniem i obowiązkiem wszystkich jest budować ją z cierpliwością i przykładową dalekowzrocznością.

5. «Panie, do kogóż pójdziemy?
Ty, który pokonałeś śmierć, jedynie Ty masz słowa życia wiecznego» (J 6, 68). Do Ciebie zanosimy z ufnością naszą modlitwę, prosząc o pocieszenie dla rodzin tak licznych ofiar przemocy. Pomóż nam niestrudzenie pracować, aby nastał świat bardziej sprawiedliwy i solidarny, któremu Ty dałeś początek zmartwychwstając. W wypełnianiu tego zadania towarzyszy nam Ta, która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane od Pana (por. Łk 1, 45). Błogosławiona jesteś, Maryjo, miłczący świadek Paschy! Ty, o Matko Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, która w godzinie cierpienia i śmierci zachowałaś płomień nadziei, naucz i nas, jak pośród sprzeczności upływającego czasu stawać się przekonującymi i radosnymi świadkami wiecznotrwałego orędzia życia i miłości, jakie niesie światu zmartwychwstały Odkupiciel.





TADEUSZ PŁOSKI
Biskup Polowy Wojska Polskiego

*Chrystus Zmartwychwstan jest
Nam na przykład dan jest
Iż mamy zmartwychwstać
Z Panem Bogiem królować
Alleluja*

***Bracia Żołnierze!
Funkcjonariusze Straży Granicznej i Biura Ochrony Rządu!
Emeryci i Renciści Wojskowi!
Weterani i Kombatanci!
Pracownicy Wojska!***

Święta Wielkanocne to czas łaski i radości. Chrystus poniżony, pohańbiony, na śmierć skazany, do krzyża przybity, złożony do grobu – zmartwychpowstał. „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał“ (Łk 24, 5-6). Pokonana została śmierć, pokonany został grzech. Zbawcza ofiara Chrystusa wykreśliła przed ludzkością, przed każdym z nas, perspektywę nadziei, „abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych“ (Rz 6, 4).

Blask wielkanocnego poranka wykreśla nową perspektywę naszego życia. „Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy pośród tych, co pomarli.... I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni“ (1 Kor 15, 20-22).

Podczas rezurekcyjnej Mszy św. sławimy naszego Pana, który zostawił nam Eucharystię – pamiątkę dzieła zbawienia wypełnionego swoim życiem, śmiercią, chwalebny zmartwychwstaniem. „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim“ (J 6, 56).

W świąteczny, wielkanocny czas, dzielę się z każdym z Was i ze wszystkimi razem radością ze Zmartwychwstania Chrystusa. Ufam i wierzę, że blask bijący od pustego grobu Zbawiciela przyniesie ducha odmiany, ożywi wiarę w zbawczą obecność Zmartwychwstałego, który od tylu wieków towarzyszy polskiej historii, uświęca i prowadzi ku niebieskiej ojczyźnie pokolenia Polaków.

Radosną nowinę o zmartwychwstaniu Pańskim pragnę ogłosić wszystkim żołnierzom Polskich Misji Pokojowych i Stabilizacyjnych w Iraku, w Afganistanie, na Wzgórzach Golan i w Syrii, Bośni-Hercegowinie i Kosowie, żołnierzom pełniącym obowiązki w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli i Mons, przebywającym na placówkach dyplomatycznych. Radosną wieść o zwycięstwie Chrystusa pragnę oznajmić w Wojskach Lądowych, w Marynarce Wojennej, w Siłach Powietrznych, w Straży Granicznej i Jednostkach Biura Ochrony Rządu.

Pragnę, by radosne Alleluja zabrzmiało w Środowiskach Kombatanckich i wśród Harcerzy oraz pośród tych, którzy codziennie trują się dla Ojczyzny.

Wszystkim życzę radości i mocy, jakie w nasze życie wnosi zmartwychwstały Chrystus – nasza Pascha: zwycięzca śmierci, piekła i szatana. Także łaski jak najczęstszego spotkania ze Zmartwychwstałym – w Chlebie Eucharystii.

Cieszmy się i radujmy. Chrystus Zmartwychwstan jest – Alleluja!



Tadeusz Płoski

+ Tadeusz Płoski





Rok Eucharystii

Tekst o Najświętszym Sakramencie przy elewacji lub w procesji

Znizcie się nieba z aniołów pułkami,
Rzucić się niktzemna ziemię z narodami,
Pod nóg podnózek, oto Pan zakryty,
Oto BÓG prawy, oto skarb obfity.
Padajmy na twarz BOGU w Sakramencie
Całą wiecznością i w każdym momencie
Z wiarą serca żywą.

Mitry, korony i najwyższe trony
Zginające głowy w najgłębsze pokłony,
Żywi, umarli, podziemne wądoły,
Wszelkie stworzenia i świata padłoły.
Padajmy na twarz BOGU w Sakramencie
Całą wiecznością i w każdym momencie
Z wiarą serca żywą.

Oto Król niebios na krzyżowym tronie,
Lud swój piastując na serdecznym tonie,
Majestat zaćmił, by nas nie przerażał,
A śmieiej ludzkich serc miłość pomnażał.
Padajmy na twarz BOGU w Sakramencie
Całą wiecznością i w każdym momencie
Z wiarą serca żywą.

Tu BÓG łaskawy, święty nad świętymi,
Tu Miłosierdzie nad nami grzesznymi,
Morze łitości brzegów nie znające,
Za co śpiewajcie serca patające
Ze wszystkim niebem i z całym padodem.
Bijem Ci sercem, bijem oraz czołem,
BOŻE utajony.

Oko nie widzi, serce prawda dojmie,
Więcej BÓG może, niż wzrok, rozum pojmie.
Nie widzisz Bóstwa, nie patrz i natury
Ludzkiej w CHRYSZTUSIE, Hostyi figury
Zakryty: skłoń się BOGU w Sakramencie
Całą wiecznością i w każdym momencie
Z wiarą serca żywą.

Cud manny dusznej przeistacza wino
I chleb w swe Ciało z istoty ruiną,
Krwiją się z człowiekiem spokrewnię BÓG tenże,
Co Mojżeszowe łaski mienił w węże.
Jak z wody wino, tak z wina krew mieni,
Który wywoził potoki z kamieni
BÓG nasz wszechmogący.

My przepaść złości, a tu przepaść łaski.
Gniew Boży trwoży za grzechów niesnaski,
BOGU-śmy winni, a czym się zasłonim?
Chyba mąk i ran ofiarą obronim.
Splacajmy długi JEZUSA ranami
Przez nie wołając sercem i ustami,
Boże, bądź miłościw.

JEZU, Tyś Ociec synom marnotrawnym,
Których był otrut grzech jabłkiem niestrawnym.
Ożywasz oraz tak pańsko traktujesz,
Otwarte stoły gód godnym gotujesz
W tym Sakramencie na posiłek wieczny,
By dusze brały swój koniec bezpieczny
Z daru Ojcowskiego.

JEZU, Tyś Matką, nas śmiercią rodzący
Niebu, sam Ciałem, Krwi mlekiem karmiący.
Usta i serce w Twe piersi przebite
Na pokarm duszom łaknącym odkryte
Wlepiam zgłodniały szukając posiłku,
Abym nie słabiał przy bliskim lat schyłku
W drodze mej wieczności.

Ks. Józef Baka

Opis obyczajów za panowania

Ks. JĘDRZEJ KITOWICZ

(1728 - 1804)

„Ci, co po nas nastąpią za lat sto Polacy, pewnie się od nas dzisiaj żyjących tak będą różnili, jak się my różniemy od dawniejszych. Niechże potomność, dla której to piszę, przegląda się w dawniejszych i nowszych obyczajach, z dobrych niechaj wzór bierze, złych niechaj się wystrzega...”

O procesjach i grobach wielkopiątkowych

W Wielki Piątek kapnicy z każdego kościoła osobno obchodzili groby Chrystusowe po innych kościołach, idąc procesją parami i niosąc krzyż przed sobą. W każdym kościele, w którym grób odwiedzali, biczowali się raz. Ksiądz asystujący swojej procesji powiedział krótką egzortę, po której tymże porządkiem, którym przyszli, wychodzili z jednego kościoła do drugiego śpiewając przez drogę jaką pieśń o Męce Pańskiej, a na wchodzeniu do kościoła przestając śpiewać. Nie z wszystkich kościołów, ale z niektórych tylko procesja kapników, oprócz krzyża z wizerunkiem Chrystusowym na czele procesji niesionego, miewała drugi krzyż wielki, grubości belki, z tarcic spajanych dla lekkości zrobiony, który w pośrodku kapników dźwigał jeden kapnik, idący nie wyprostowany, ale w pół człeka pochylony tak, jak nam malarze wystawiają Chrystusa, krzyż na Kalwarię niosącego. Dlatego pod ten krzyż dobierano chłopca marnego. Miał na głowie, czyli raczej na czapce kapturem przykrytej, koronę cierniową, łańcuch długi i gruby przez ramię pod pachę przepasany, koniec krzyża unosił za nim inny kapnik, wyrażający Cyreneusza, a dwaj kapnicy dobyte pałasze niosący na ramieniu oznaczali żołnierzy, na Kalwarię Chrystusa prowadzących, z których jeden trzymał w ręce koniec łańcucha. Wyobrażający Chrystusa kapnik udawał także Jego pod krzyżem upadania, a na ten czas jeden żołnierz, targając łańcuchem i bijąc nim o krzyż, czynił duży łoskot, drugi, uderzając płazem po krzyżu i po plecach lekkimi razami nosiciela krzyża, wołał na niego głosem donośnym: „Postępuj, Jezu!” Wtenczas nosiciel, w samej rzeczy pochylony chodem znużony, odpocząwszy nieco

powstawał i dalszą drogę, czyli procesją, kończył.

Jeżeli w kościele, do którego wchodziła procesja, był wielki tłok ludu albo miejsce lub wnieście do kościoła ciasne, że się kapnik z krzyżem wygodnie do niego wprowadzić nie mógł, zostawał przed kościołem. Na ten czas mógł sobie odpocząć, posiedzieć, tabaki zażyć, a czasem z jakim miłośnym pijakiem kufel piwa wydusić. Trafiało się i to, acz rzadko, że dźwicz krzyża spragniony, nie znalazłszy dobroczyńcy, który by go posilił, zostawiwszy krzyż i łańcuch pod kościołem, pobiegł sam w cierniowej koronie do najbliższej szynkowni dla ochłodzenia pragnienia. A gdy nie zdążył ugasić go, nim procesja wyszła z kościoła, natenczas reprezentanci żołnierzy pobiegłszy po niego, nie żartem płazami trzepiąc mu plecy, przynęcał go pod krzyż, mianowicie jeżeli nie był z dewocji, lecz najęty.

Jeżeli dwie procesje kapnickie zesły się razem do jednego kościoła i były tak uparte, że jedna drugiej nie chciała ustąpić pierwszeństwa, przychodziło między nimi do bitwy, do której oręża potoczne: kijów, pięści i kamieni, używano. Nie trafiło się jednak nigdy, żeby się taka bitwa zbyt nie krwią oblała, ponieważ mała liczba zapalczywych kapników od większej nierównie rozmaitego stanu osób, za procesją idących albo też z osobna groby obchodzących, z łatwością rozerwana i poskromiona bywała.

Groby obchodzili duchowni wszelkiego gatunku: biskupi, prałaci, kanonicy, księża świeccy, zakonnicy, parami, świeccy ludzie: senatorowie, rozmaitej rangi szlachta, panowie i panie, w kompaniach zebranych albo też w domowych familiach lub poje-

Ks. Józef BAKA – Urodził się 18 marca 1707 (ewent. 1706) na Białorusi w rodzinie szlacheckiej. Wstąpił do zakonu jezuitów, kształcił się w Akademii Wileńskiej. W uczelni tej wykładał później retorykę, wcześniej uczył w szkołach jezuickich. Ponad dwadzieścia lat pracował wśród ludu wiejskiego Litwy i Białorusi. Ufundował placówkę misyjną zwaną „Missio Bakana”. W 1773 roku Akademia nadała mu tytuł doktora teologii. Pod koniec życia osiadł w Wilnie, w domu profesorów przy kościele św. Kazimierza, gdzie był kasnodzieją Bractwa Dobrej Śmierci. Cieszył się sławą dobrego oratora. Zmarł 2 czerwca 1780 roku w Warszawie. Jest autorem zbioru modlitw, medytacji i przestróg przed śmiercią wydanego w 1766 roku w Wilnie. Zbiór składa się z dwóch części: z „Uwag rzeczy ostatecznych i złości grzechowej” oraz z „Uwag śmierci niechybnej”. Imaginacja Baki, obrazowanie i język „Uwag” stały się źródłem inspiracji dla wielu twórców: Jarosława Marka Rymkiewicza, Mirosława Białoszewskiego, Stanisława Grochowiaka, Jerzego Harasymowicza, ks. Jana Twardowskiego. W latach dziewięćdziesiątych ustanowiono Nagrodę Poetycką im. ks. Józefa Baki.



Augusta III

dynczo, jak się komu podobało, jedni pieszo, drudzy karetami. Konwiktorowie pijarscy, jezuitcy i teatryńscy obchodzili z osobna każde zgromadzenie pod dozorem i asystencją swoich profesorów.

W każdym kościele na wnieściu do grobu siedziały panienki albo i damy wyższej rangi z tacami srebrnymi, kwestujące jałmużnę od przechodzących na pożytek tego kościoła, w którym takową kwestę czyniły. Nie wołały ony na nikogo o jałmużnę usty swymi, ale tylko brzękiem tacy o ławkę trącaną i czym kto znaczniejszy lub więcej ubrany przechodził, tym większy brzęk na niego czyniły. Urodziwsze kwestarki zazwyczaj więcej ukwestowały niż te, którym na urodzie schodziło, przez wrodzoną ku urodzie skłonność nawet w pobożnej szkodliwości. Przy niektórych grobach, prócz kwestarek wyżej wyrażonych, stawały z jakową relikwią do całowania ludowi, na stole obrusem, kobiercem i świecami przyozdobionym wystawioną, osoby zakonne, klerycy lub braciszkwowie; na gradusie przy takim stole położona była taca, na którą przystępujący do całowania relikwii wrzucali jaki pieniądz podług woli swojej: szeląg, grosz albo trojak, albo szóstak bity, który miał w sobie waloru dwanaście groszy miedzianych i szelągów dwa. Przed każdym także grobem, na kobiercu na ziemi rozpostartym, leżał krucyfiks z tacą w końcu postawioną, na którą całujący także krucyfiks rzucali podobnie jako wyżej pieniądze, a jeżeli gdzie nie było tacy pod krucyfiksem, rzucali je na kobierzec. Oprócz kwestarek i kwestarzów miejscowych każdego kościoła, stawali obcy i obce od różnych bractw lub szpitalów po kruchtach i po różnych miejscach kościoła, na linii do grobu prowadzącej. Obchodzenie grobów zaczynało się od godziny pierwszej po południu i trwało do

północy, a to tylko po wielkich miastach, gdzie się znajduje wielość kościołów i ludu. Za dnia obchodzili groby panowie i panie, w nocy służebna czeladź, której się razem z państwem obchodzić nie dostało. Gdzie w którym kościele znajdowało się jakie bractwo, tam o godzinie dziewiątej w nocy zaczynała się przed grobem pasja z bicowaniem kapników i kazaniem bez procesji, gdyż ta już pierwiej publicznie do innych grobów odprawiona była. W sobotę zaś,



Lud Boży w Kościele 1862 r., mal. Artur Grottger, Warszawa II

przed zaczęciem rezurekcyj, śpiewano jakie pieśni u grobu o Męce Pańskiej lub o Najświętszej Pannie Bolesnej, albo też po niektórych kościołach kapela lub jaki lutnista przegrywał symfonie.

August III, lubo był pan wielce pobożny i więcej jeszcze pobożną od niego była królowa, grobów jednak nie obchodzili. Sama królowa, kiedy bywała w Polsce, wraz z

mężem królem, z synami i córkami bywała na nabożeństwie rannym wielkopiątkowym w kościele farnym kolegiackim Św. Jana. Tam po zaprowadzeniu Chrystusa Pana do grobu, pomodlwszy się nieco, królestwo powracali z rodziną swoją do pałacu. Po obiedzie królowa z córkami przyjeżdżała znowu do teże fary, gdzie przykładnym nabożeństwem odkłęczawszy godzinę przed grobem, powracała do pałacu, a czasem nawiedzała te groby: u reformatorów, u panien sakramentek, u karmelitek i u wizytek.

Gdy zaś umarła w Saksonii, a sam król, wypędzony z Saksonii podczas siedmioletniej wojny z Prusakiem, mieszkał przez ten czas w Warszawie, grobów nie odwiedzał, jako się wyżej rzekło, tylko u augustianów o godzinie piątej po południu bywał na lamentacjach, które wyborną sztuką muzyczną śpiewali jego nadworni śpiewacy i śpiewaczki z pomocą rozmaitych instrumentów. Warta, postawiona u wszystkich drzwi kościelnych dla wstrzymania tłoku, nie puszczała, tylko dystyngowańskich i tych póty tylko, póki się kościół nie zagaścił. To nabożeństwo z samej chyba dobrej intencji króla i z jednej osoby jego mogło być przyjemne Bogu. Król albowiem swoją przewyborną kapelą chciał uczcić tajemnicę Grobu Chrystusowego i raz uklękawszy na pulpicie modlił się nie poruszony i wlepiony w Sanctissimum przez całą tę kantatę. Inni zaś, którzy się dostali do kościoła, którzy byli: senatorowie, ludzie dworscy, palestranci, dworacy, oficerowie, muzycanci od różnych dworów, a wielu między nimi dysydenci, obróciwszy się tyłem do grobu a twarzą do kapeli na chórze grającej – jedni się delektowali melodią instrumentów i wdzięcznością wokalistów, drudzy posyłali gestami umizgi nadobnym śpiewaczkom, zapomniawszy, że się znajdują w kościele, nie na operze.

Przy grobie w kościele kolegiackim drabanci królewscy, u panien benedyktynek w kościele Św. Trójcy artylerystowie koronni od wstawienia do grobu Chrystusa aż do rezurekcyj trzymali wartę. Gdziekolwiek zaś przed pałacami lub w koszarach stały sztydwachy żołnierskie, wszędzie przez ten czas mieli karabiny na dół rurami, a kolbami do góry obrócone, i żaden bęben żołnierski lub kapela po ten czas nie dała się słyszeć, stosując się do smutku kościelnego, który Kościół katolicki na pamiątkę śmierci Chrystusowej w te dni oznacza.

Groby robione były w formę rozmaity, stosowaną do jakiej historii, z Pisma świętego Starego lub Nowego Testamentu wyjętej. Na przykład reprezentowały Abrahama patriarchę, syna swego Izaaka na ofiarę Bogu zabić chcącego, albo Józefa patriarchę od braci swoich do studni wpuszczanego, albo Daniela proroka w jamie między lwami zostającego, albo Jonasza, którego wieloryb połyka paszczką swoją, i tym podobnie. Z Nowego Testamentu: Górę Kalwaryjską z zawieszonym na krzyżu Chrystusem, z żołnierzami, którzy go krzyżowali, i z tłumem Żydostwa, którzy się temu

Widok polskiego miasteczka 1797 r., mal. Aleksander Orłowski



krzyżowaniu przypadowali; skałę, w której grób był wycięty i w którym ciało Chrystusowe było złożone, z żołnierzami na straży grobu postawionymi, śpiącymi, albo też inną jaką tajemnicę męki lub zmartwychwstania Chrystusowego. Po niektórych kościołach takowe wyobrażenia były ruchome. Lwy błyskały oczami szklanymi, kolorami iskrzącymi się napuszczonymi i światłem z tyłu oświetlonymi, wachlowały językami z paszczek wywieszonymi. Morze batwany swoje miotano. Longin siedzący na koniu

zbliżał się do boku Chrystusowego z włócznią, Maryje, stojące pod krzyżem, ręce do oczów z chustkami podnosiły i jakoby zemdlone na dół opuszczały. W osobie albo właściwie mówiąc w wizerunku osoby, która była treścią historii i argumentem, wyróżniła była dziura okrągła w piersiach lub w boku tak wielka jak hostia, przez którą dziurę widzieć się dawała sama tylko hostia w monstrancji będąca, za tą osobą na postumencie postawionej. Ozdabiano te groby rzeźbą, malowaniem, arkadami

w głęboką perspektywę ułożonymi, światłem rzesistym lamp ukrytych i świec oświetlonymi, a po bokach i z frontu kobiercami i szpalerami obstaniali, przesadzając się jedni nad drugich w ozdobności grobów. Najpiękniejsze groby bywały u jezuitów i w Warszawie u misjonarzy. Pijarówie warszawscy nie stroili grobu z historii, tylko wystawiwszy Sanctissimum na ołtarzu wielkim, dostatkami świec woskowych białych w pewnej symetrii tak na ołtarzu, jako też i gradusach jego nastawiali.

O rezurekcji

Rezurekcja albo procesja w dzień wielkanocny cum Sanctissimo z grobu wyjętym bywała taka, jaka jest i dzisiaj, trzy razy obchodząca dokoła po kościele wewnątrz albo dokoła kościoła po cmentarzu lub krążankach kościelnych, według sposobności, jaka gdzie była. Zaczynała się ta procesja w miastach wielkich zazwyczaj o godzinie północnej z soboty na niedzielę. Gdzie atoli były katedry, zaczynała się w wieczór w sobotę o godzinie dziewiątej. Po wsiach i miasteczkach małych, do których parochii należały wsie, zaczynała się do dnia w niedzielę albo też na wschodzie słońca. Niemal wszędzie po wsiach i małych miasteczkach podczas tej uroczystej procesji strzelano z moździerzy, z harmatek, z organków, to jest kilku lub kilkunastu rur w jedno łożo osadzonych, w jednym rzędzie żłobkowatym zapalających, lontem jak harmatki i moździerze zapalanych, albo też z ręcznej strzelby, pod którą w niektórych miejscach stawali żołnierze,

gdzie mieli konsystencję, a gdzie nie było żołnierzy, mieszczańkowie z różnych cechów lub na wsiach parobcy. A że ci ludzie nie wyćwiczeni w taktyce częstokroć nie razem, lecz po jednym lub po kilku wydali ognia, co się czasem i żołnierzom trafiło, przeto urosło przysłowie między myśliwymi, kiedy w kniei gęsto do zwierza strzelano: „Strzelają jak na rezurekcję.”

W Warszawie, kiedy król mieszkał, który zawsze asystował rezurekcji z królową lub sam, jak kiedy znajdował się w kraju, zaczynała się rezurekcja o godzinie ósmej wieczornej. Drabanci jego we dwa rzędy uszykowani, tył królewski sobą zastaniając, szli wraz z procesją obok Sanctissimum, nad którym baldekin nieśli senatorowie lub urzędnicy koronni orderowi. Skoro się ruszyła w kościele procesja, artyleria koronna w tyle kościoła farnego z harmat – na Gnojowej Górze zatoczonych wydała ognia sto razy wcięż. Że król August był wzrostu wielkiego i otyły, a ku końcu panowania swego już był w podeszłym wieku,

przeto ażeby się nie nadto mordował troistym kościoła obchodzeniem, w obecności jego procesja nie chodziła, tylko raz; po innych kościołach warszawskich zaczęta rezurekcja o godzinie jedenastej przed północą w kościele misjonarskim – ciągnęła się po kolei kościołów aż do świta. Wielu było z pospółstwa, którzy mieli sobie za nabożeństwo biegać od kościoła do kościoła z jednej rezurekcji na drugą. Najpunctualniejsi zaś byli w tym rodzaju dewocji rzezimieszkowie, którzy mieszając się w ciżbę, kieszenie z pieniędzmi wyrzynali albo z nich zegarki, tabakierki lub chustki ludowi wyciągali. I choć kto poczuł takowe madrowanie w swojej kieszeni, będąc niesiony ciżbą i ściśniony jak w prasie, albo się mu nie mógł odjąć, albo też dosyć dokazał, kiedy krzykiem gwałtownym i wczesnym swojej kalety zachwyceniem złodzieja odstraszyl.



Pod opieką św. Judy Tadeusza

Z ks. ppłk. Krzysztofem Karpińskim, Szefem Wydziału Duszpasterskiego przy Dowódcy Międzynarodowej Dywizji Centrum-Południe (MND CS) III zmiany rozmawiają płk Adam Mazur i Rafał Chromiński.



Fot. chor. Aleksander Sawicki
Modlitwa w intencji poległych pilotów

Księżę pułkownika proszę powiedzieć, jak zorganizowane było duszpasterstwo w MND CS?

W skład naszej dywizji wchodziły brygady i bataliony międzynarodowe. Brygada ukraińska miała dwóch kapelanów prawosławnych. Kapelanem żołnierzy bułgarskich był prawosławny subdiakon (absolwent szkoły oficerskiej). Polskich kapelanów było trzech. Kapelanem samodzielnej Grupy Szturmowej był ks. mjr Henryk Kaczmarek. Kapelanem Brygady Bojowej był ks. ppłk Czesław Olszak. Ja pełniłem obowiązki kapelana Dywizji i Szefa Wydziału Duszpasterskiego. Opieką duszpasterską objęci byli nie tylko żołnierze pełniący służbę, ale także przebywający w szpitalu polowym w Karbali, którzy byli pod opieką duszpasterską ks. ppłka Olszaka. Z naszej posługi korzystali także katolicy innych narodowości – Amerykanie, Słowacy (obecnie mają kapelana), Litwini, Ukraińcy. Kiedy nadarzała się okazja i ks. mjr Kaczmarek i ks. ppłk Olszak przyjeżdżali do bazy, ustalaliśmy wspólnie „strategię” duszpasterską.

Jak wyglądał dzień służby kapelana w Iraku?

Muszę powiedzieć, że każdy dzień naszej służby wyglądał inaczej, w zależności od sytuacji panującej na zewnątrz bazy. Codziennie w bazie Alfa w Babilonie celebrowałem Mszę św. o godz. 18.00. Mszę św. sprawowałem w kaplicy-namiocie, który wzniesi ks. mjr Piotr Majka i nasi żołnierze z I zmiany. Chcę podkreślić, że kaplica została zrobiona ze smakiem i była bardzo praktyczna. Zlokalizowana była w pobliżu sztabu i dowództwa, a także niedaleko od stołówki. Bardzo często w kaplicy spotykałem żołnierzy, którzy modlili się w ciszy i skupieniu w kaplicy-namiocie. Przychodzili tu także na modlitwę żołnierze amerykańscy. Z kaplicy korzystali amerykańscy

żołnierze – protestanci. W każdą niedzielę o godz. 9.45 celebrowałem Mszę św. dla żołnierzy z bazy. Mszę św. dla żołnierzy Batalionu Logistycznego i Grupy Szturmowej sprawowałem o godz. 11.30 w Al Hillah. Kolejną w Babilonie o godz. 18.00 celebrowałem na lotnisku.

Bardzo często żołnierze przychodzili na indywidualne rozmowy. W szczególności uczestniczący w akcjach bojowych, a także ci, którzy przeżyli ostrzał.

Proszę powiedzieć, jak układała się współpraca z dowództwem Dywizji?

Kontakt z dowódcą Dywizji gen. broni Andrzejem Ekiertem miałem o każdej porze dnia i nocy. Godziny Mszy św. ustalałem z Panem generałem, tak by mogła uczestniczyć w nich jak największa liczba żołnierzy. Dodam, że gen. broni Ekiert co niedzielę uczestniczył we Mszy św. W imieniu żołnierzy, wyrażam wielkie uznanie Panu Generałowi Ekiertowi za wspaniałą postawę dowódcy, człowieka, który prowadził nas przez pół roku ciężkiej służby.

Podczas III zmiany nasi żołnierze opuścili Camp Babilon i przenieśli się do Bazy Echo w Diwanijah. Czy było tam jakieś miejsce, gdzie żołnierze mogli spotykać się na modlitwie?

W nowej bazie zastałem kaplicę, z której wcześniej korzystali amerykańscy Marines. Wymagała ona gruntownego uporządkowania. Przy ogromnym wsparciu Dowódcy Dywizji, udało się przystosować kaplicę do celów liturgicznych. Prace w kaplicy, oprócz naszych żołnierzy, wykonywali rumuńscy saperzy. Wykonali wiele prac stolarskich. Patronem kaplicy jest św. Juda Tadeusz. Ten Święty towarzyszy mojemu życiu. Trzeba wyznać, że św. Juda Tadeusz głosił Ewangelię w Mezopotamii i Persji. Jego misja była niezwykle trudna, podobnie jak nasza. Ta zbieżność faktów jest bardzo znamienna. Także żołnierze chcieli, by Patronem kaplicy był św. Juda Tadeusz. Kiedy Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski odwiedził nas 22 grudnia 2004 r. bardzo się ucieszył, że św. Juda Tadeusz będzie Patronem kaplicy.

Czy podczas służby w Iraku zdarzyły się księdzu jakieś sytuacje niebezpieczne?

W Camp Babilon przeżyłem ostrzał moździerzy. Pociski rozrywały się szerząc grzę; odłamki nie oszczędziły naszej kaplicy-namiotu. Ucierpiał także kontener, w którym mieszkałem. W czasie ostrzału byłem w kontenerze. Wtedy wpadł odłamek, odbił się rykoszetem od ściany i wypadł przez ścianę na zewnątrz. Zatrzymałem ten odłamek. Mogę powiedzieć, że wówczas „narodziłem się na nowo”. W takich sytuacjach można liczyć się z zagrożeniem życia. Podobnie było w sytuacjach, kiedy wyjeżdżałem z bazy, gdyż była taka potrzeba żołnierzy. Za pośrednictwem „Naszej Służby” wyrażam ogromny szacunek i wdzięczność wszystkim żołnierzom, którzy byli w konwojach i patrolach oraz tym, którzy ochraniaли nasze bazy, za ich odwagę, poświęcenie, trud i oddanie. Jako kapelan zapewniam, że do końca życia będę pamiętał o naszych żołnierzach poległych w Iraku. Modliliśmy się w ich intencji codziennie podczas Mszy św.

Proszę powiedzieć, jak postługa księdza była postrzegana przez żołnierzy?

Żołnierze przyjmowali mnie jak starszego koleżkę. Trudno mi o tym mówić – zabrzmi to mało skromnie – ale uważam, że postługa kapelana była bardzo potrzebna. Mogę to stwierdzić na podstawie częstych rozmów z żołnierzami i kadrą. Kapelani byli dostępni w każdej chwili i dyspozycyjni. Było dla mnie wielkim honorem i zaszczytem, że mogłem służyć w Dywizji, którą dowodził gen. broni Andrzej Ekiert. Chcę podkreślić, że dla żołnierzy pełniących służbę w trudnych i niebezpiecznych warunkach bardzo ważne było wsparcie modlitewne ludzi w kraju. Dziękuję za te modlitwy. Wiem, że modliły się za nas dzieci, wierni z parafii wojskowych i cywilnych. Czuliśmy, że Bóg czuwa nad nami.

Dziękujemy za rozmowę.

Na zdjęciu ślad po odłamku w kontenerze ks. Kapelana



Fot. chor. Aleksander Sawicki

WIELKI TYDZIEŃ

20 marca – NIEDZIELA PALMOWA [Mt 26, 14-27, 66 vel Mt 27, 11-54]

„Namiestnik zadał Mu pytanie: «Czy Ty jesteś królem żydowskim?» Jezus odpowiedział: «Tak, Ja nim jestem.»” (Mt 27, 11)

Dzisiaj Kościół rozpoczyna Wielki Tydzień, w którym wspomina najważniejsze wydarzenia zbawcze. W liturgii uobecniamy pamiątkę triumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy. Mimo wiwatujących tłumów, Jezus wie, co się wydarzy za kilka dni. Nastroje tłumu szybko się zmieniają. Będzie odrzucony i skazany na śmierć. My trzymając w dłoniach gałązki palmowe, chcemy podkreślić, iż prawdziwie uważamy Jezusa za Króla. Rozważając opis męki Pańskiej wg św. Mateusza, powoli zagłębialiśmy się w rozważanie najważniejszych tajemnic naszego zbawienia.

WIELKI PONIEDZIAŁEK [J 12, 1-11]

„Ubogich zawsze macie u siebie, ale mnie nie zawsze macie” (J 12, 8).

Olejek wart był ok. trzysta denarów, a to na owe czasy zawrotna suma. Jednak wylanie go na stopy Jezusa nie było marnotrawstwem, bo nie ma „zbyt drogich darów” dla Pana. On i tak jest ponad to wszystko. Istotna jest przede wszystkim motywacja, dla której składamy nawet tak cenny dar, jak owy narodowy olejek. Mamy mieć przede wszystkim na uwadze chwałę Pana, a przy niej nasze ziemskie dary błędne. Dlatego istotny jest przede wszystkim wymiar duchowy naszego daru oraz intencja jego ofiarowania.

WIELKI WTOREK [J 13, 21-33, 36-38]

„Panie, dokąd idziesz? ... Dokąd Ja idę, ty teraz za Mną pójść nie możesz, ale później pójdziesz” (J 13, 36).

To pytanie stawia Piotr swemu Mistrzowi. Zakończyła się Ostatnia Wieczerza i Jezus powiedział Apostołom, co niebawem nastąpi. Podczas drogi do ogrodu Getsemanii jeszcze raz mówi o potrzebie męki i konieczności zadość czyniącej ofiary za grzechy świata. Jezus pragnie ofiarować się za swój lud, ale nie opuści go na zawsze, gdyż dla nas pozostał w eucharystycznej postaci chleba. Droga na krzyż jest drogą każdego, kto chce być uczniem Pana. Powiesz zapewne: trudna ta mowa, któż jej słuchać może? Musisz jednak zrozumieć, iż nie ma innej drogi do zbawienia jak przez krzyż...

WIELKA ŚRODA [Mt 26, 14-25]

„Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam” (Mt 26, 15).

W tym pytaniu, które zadaje Judasz, chodzi o sprzedanie Jezusa Chrystusa – samego Boga – Człowieka. Jakże często powtarza się ta scena w życiu ludzi. Wiele razy stawiamy to pytanie, choć pewnie nie wiążemy ze sobą tej sceny, ale każdy grzech jest zdradą Jezusa. Tyle razy ile zadajemy gwałt swemu sumieniu, tyle razy dobijamy targu z „arcykapłanami”. Zobacz, czy ty przypadkiem nie czynisz podobnie jak Judasz? Za co sprzedałeś Jezusa? Za awans, podwyżkę, stanowisko, dla rozgłosu, z lęku...?

**WIELKI CZWARTEK
MSZA Z POŚWIĘCENIEM KRZYŻMA
[Łk 4, 16-21]**

„Dzisiaj spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4, 21).

Czasem mamy pokusę traktować całe życie Jezusa i jego orędzie, jako bardzo odległe dzieje, a Jego Słowa jakby „działały i spełniały się” tylko wtedy. Jednak nic bardziej błędnego! Słowa Chrystusa, które wtedy „wypowiedział z mocą”, spełniają się także dziś – tu i teraz. Będą tak się spełniać aż do Jego powtórnego przyjścia, kiedy ostatecznie się wypełnią. Dlatego nie bądźmy na nie obojętni. My żyjący dzisiaj też jesteśmy jak owi Żydzi słuchający Nauczyciela w synagodze. Tak jak wtedy przemawiał osobiście, tak teraz postępuje się swoimi sługami-kapłanami, których postać, aby oni powtarzali Jego naukę, aż do końca czasów.



Kościół Garnizonowy w Świdwinie – Droga krzyżowa autorstwa Agnieszki Wardak

MSZA WIECZERZY PAŃSKIEJ [J 13, 1-15]

**„Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześciera-
dłem, którym był przepasany” (J 13, 5).**

Podkreślenie, że Jezus umył uczniom nogi, świadom w pełni swego Bóstwa, postannictwa i losów, wypukła pokorę Jezusa: oto On, Bóg, oddaje ludziom – swym uczniom, a także zdrajcy usługę, jaką spełniali niewolnicy. Chrystus naucza nas, że przez taki gest, człowiek zobowiązany jest okazywać chrześcijańską miłość. Czy ja w swoim działaniu potrafię kierować się bezinteresownością, oddaniem swoich rąk, a przede wszystkim serca? Trzeba nam się tego uczyć. Choć teraz nie rozumiesz, ale później zrozumiesz...

WIELKI PIĄTEK

„A gdy Jezus skosztował octu, rzekł ‘Dokonało się’ i skłoniwszy głowę oddał ducha” (J 19, 30).

Jezus niewinnie umierając na krzyżu, wykupił nas od śmierci. My nie byliśmy w stanie zadośćuczynić Bogu za nasze grzechy. Trzeba było aż

śmierci Boga-Człowieka, aby pojednać na nowo ludzi z Bogiem. Od tej chwili każdy z nas ma otwartą drogę do nieba i jest wezwany do świętości. Wymaga ona jednak współpracy człowieka, bo Chrystus przez swoją śmierć nie zbawia „automatycznie”. Czy ja dzisiaj mogę ze spokojnym sumieniem spojrzeć na ukrzyżowanego Chrystusa? Czy swoim życiem nie odrzucam Jego ofiary? On czeka na moje nawrócenie, nie zwlekaj.

WIELKA SOBOTA [Mt 28, 1-10]

„A oto Jezus zastąpił im drogę, mówiąc: – WITAJCIE!” (Mt 28, 9).

Maria i Maria Magdalena przysły obejrzeć grób. W ten sposób świadkowie śmierci Jezusa stają się pierwszymi zwiastunami Jego Zmartwychwstania. Grzech sprowadził na świat nie tylko śmierć, ale i zwyciężę śmierci – Chrystusa. Zmartwychwstały Jezus odnawia w nas wiarę, nadzieję i miłość. On daje nam siłę do pokonania grzechu, gdyż tak zwyciężył szatana. Idąc za przykładem świadków śmierci Chrystusa, bądźmy wiernymi świadkami i głosicielami Jego Zmartwychwstania!

NIEDZIELA ZMARTYCHWSTANIA PAŃSKIEGO [J 20, 1-9 vel Łk 24, 13-35] – Msza w dzień

„Jeszcze bowiem nie rozumieli Pisma, że On ma powstać z martwych”.

Pierwsze do grobu przybywają kobiety. To One są świadkami tego, co miało się dokonać i zostało dokonane. Maria Magdalena wytrwała w przywiązaniu do Jezusa, ale nawet w niej wiara się załamuje z chwilą przybycia do już pustego grobu. Przybywają również Piotr i Jan. Pusty grób znaczy już w tym momencie coś więcej. Uczniowie przekraczają barierę lęku i niewiary – zdają sobie sprawę, że stają się świadkami tego, co już wielokrotnie zostało wypowiedziane. Zmartwychwstałe ciało Jezusa Chrystusa jest źródłem przemieniającej mocy, która ogarnia każdego człowieka i cały materialny świat przez Boga wzor-
rzony. I dziś trzeba nam przypominać z radością, że jak Chrystus naprawdę Zmartwychwstał w ciele uwielbionym i przebóstwionym, tak i my kiedyś również powstaniami z martwych. Fakt pustego grobu nie jest tylko świadectwem o Zmartwychwstaniu Zbawiciela, ale również wezwaniem do życia tą prawdą na co dzień.

wieka i cały materialny świat przez Boga wzor-
rzony. I dziś trzeba nam przypominać z radością, że jak Chrystus naprawdę Zmartwychwstał w ciele uwielbionym i przebóstwionym, tak i my kiedyś również powstaniami z martwych. Fakt pustego grobu nie jest tylko świadectwem o Zmartwychwstaniu Zbawiciela, ale również wezwaniem do życia tą prawdą na co dzień.

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY [Mt 28, 8-15]

„Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszedli w nocy i wykradli Go” (J 20, 13).

Żołnierze dali się przekupić ze zwykłej chciwości, bo Żydzi zapłacili „sporo pieniędzy”, aby ukryć prawdę i zapewnili im „bezpieczeństwo”. Jeżeli i my damy się zwieść, że Jezus nie Zmartwychwstał, to na cóż nasza wiara? Nie dajmy się oszukać błędnym naukom bo ci, którzy chcą ukryć prawdę o Jezusie zapłacą „sporo pieniędzy”, aby nas odwieść od źródła wiary. Pamiętajmy jednak słowa Jezusa: „Nie bójcie się” i nie traćmy wiary! Ona jest kluczem do żywota wiecznego.



WIELKANOC W JENIECKIEJ NIEWOLI

„A po długim męczeństwie zorzę rozwiędę nad wami i obdarzę was czym aniołów obdarzyłem przed wiekami: szczęściem i tym, co obiecałem na szczytcie Golgoty: Wolnością”.
„Tak nam wszystkim dopomóż Ojciec ojców naszych”

Po przegranej wojnie obronnej różne były losy polskich żołnierzy. Większość dostała się do niewoli niemieckiej lub radzieckiej. Według danych polskich do niewoli niemieckiej trafiło 420 tysięcy żołnierzy polskich, ale w obozach jenieckich znalazło się około 200 tysięcy żołnierzy. Natomiast oficjalnie dane niemieckie zawierają informację, że do niewoli wzięto 694 tysiące żołnierzy polskich, w tym 30 tysięcy oficerów. Z tego 10 tysięcy zmarło na skutek ran odniesionych w czasie walk, a 140 tysięcy zwolniono i wysłano do domu. W bilansie tym należy jeszcze uwzględnić niemiecko-radziecką wymianę jeńców z lat 1939-1940. Strona niemiecka przekazała radzieckiej 13 757 jeńców, otrzymując w zamian 42 492 jeńców. Po zsumowaniu dałoby to 562 735 żołnierzy w niewoli niemieckiej. Według źródeł radzieckich Armia Czerwona wzięła do niewoli około 230 670 żołnierzy polskich. Liczba ta wzrosła do około 240 tysięcy, w tym 15 tysięcy oficerów – głównie wskutek aresztowań i dobrowolnego zgłaszania się żołnierzy. Odbывало się to na terenach okupacji niemieckiej i radzieckiej. Bilansując liczbę jeńców polskich w niewoli radzieckiej należy także uwzględnić wymianę niemiecko-radziecką i około 20 tysięcy zwolnionych jeńców. W sumie dałoby to 191 265 jeńców w niewoli radzieckiej. Ostatnie wyniki badań wskazują, że po 20 września 1939 r. w obozach jenieckich zarządzanych przez NKWD znalazło się ogółem 125 tys. osób, z których 42 tys. zwolniono na tereny Zachodniej Ukrainy i Białorusi, 42,5 tys. w ramach wymiany przekazano Niemcom, a 25 tys. wysłano do obozów pracy.

Jak wynika z powyższego rachunku, ogół jeńców polskich uległ podziałowi na trzy grupy. Pierwszą z nich przewidziano do zwolnienia, drugą do wymiany, a trzecią do rozmieszczenia w obozach hitlerowskich lub radzieckich.

Nie można zapomnieć jeszcze o jednej grupie jeńców. Zaliczali się do niej żołnierze, którzy bezpośrednio po wzięciu do niewoli zostali rozstrzelani oraz ci, których zamordowano po sfiogowanych procesach przed sądami specjalnymi. Skomplikowane były dalsze losy żołnierzy polskich po 1939 roku. Złożyło się na to wiele czynników. Najważniejsze z nich to położenie geograficzne państwa polskiego oraz sytuacja polityczna w Europie w przededniu wojny. Żołnierz polski nie spodziewał się, że Polska – mając podpisane umowy o wzajemnej pomocy i nieagresji – stanie nagle samotnie w obliczu dwóch wrogów, z których jeden był gorszy od drugiego. Żołnierz idąc na wojnę przewidywał, co go może spotkać. Jednak wielu nie sądziło, że oddanie się do niewoli nie gwarantuje przeżycia wojny. Byli pewni, że zwycięzcy będą traktować ich zgodnie z prawem międzynarodowym. Dodać tu trzeba, że polskie prawo wojenne już kilkadziesiąt lat temu zajmowało się tym zagadnieniem, poświęcając humanitarne traktowaniu jeńców osobne regulacje w Kodeksie.

Po rozlokowaniu w obozach starych polscy oficerowie, podoficerowie i szeregowcy wraz z kapelanami zaczęli organizować życie religijne. Rano i wieczorem, jak nakazywał obyczaj, zbierali się na wspólną modlitwę, rozpoczynali dzień odśpiewa-

niem pieśni: „Kiedy ranne wstają zorze”, a kończyli śpiewając „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. Wspólnie też odmawiali modlitwy za poległych współtowarzyszy broni. Uwidoczniły się jednakże pewne różnice w dalszej organizacji życia religijnego w oflagach, w stalagach i komandach pracy. Jeśliby bowiem w oflagach jeńcy mogli w miarę swobodnie zaspokajać swe potrzeby religijne, to nie zawsze było to możliwe w stalagach i komandach pracy. Wielki Tydzień i Wielkanoc – symbole czasu przemijania i odrodzenia – były podobne w swej wymowie do sytuacji, w jakiej znaleźli się jeńcy. Przypominały im tę chwilę, kiedy i oni, tak jak Chrystus, wyjdą wolni z obozów.

W stalagach i komandach pracy w zasadzie jeńcy szeregowcy i podchorążowie nie obchodzili uroczystości Wielkanocy. Otrzymywali w pierwszy dzień świąt wolne, ale w drugim dniu musieli podjąć pracę. Oczywiście nie stanowiło to reguły. Były stalagi i komanda pracy, w których jeńcy we własnym zakresie starali się podnieść rangę tego święta. Organizowali spotkania modlitewno-towarzyskie



Kpt. Teofil Szuliga przed namalowanym przez siebie obrazem „Zmartwychwstanie”, 1942 r., Oflag VII Dorsten, ACMJW, Fototeka, sygn. 2756

w barakach, a nawet nabożeństwa bez udziału duchownego.

Z kolei w oflagach przebieg Świąt Wielkanocnych miał uroczysty charakter. W Wielkim Tygodniu w kaplicach obozowi artyści plastycy wykonywali stacje drogi krzyżowej oraz budowali groby Jezusa, wykorzystując przy tym jako budulec drewno i drut kolczasty. Zdarzało się, że figura Chrystusa była naturalnej wielkości. Czasami przykrzywano ją płaszczem żołnierskim.

Wielu jeńców w tym okresie przystępowało też do sakramentu pokuty. Nie była to rzecz łatwa dla kapelanów, zwłaszcza gdy w obozie przebywał jeden na kilka tysięcy jeńców. Przystępując do sakramentu pokuty w 1943 r. w oflagu VIB Dössel spowiednik wręczał zdjęcie – „Pamiętkę Wielkanocnej spowiedzi i komunii świętej odbytej w niewoli w 1943 r.”, na którym widniał cytat z Ewangelii św. Jana: „Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, którym zatrzymacie, są zatrzymane” oraz podpis spowiednika. W tym przypadku ks. J. Misiaka.

Gdy już wszystko było gotowe, jeńcy wystawiali warty przy grobie Jezusa oraz pełnili dyżury podczas adoracji Przenajświętszego Sakramentu.

W Wielką Sobotę wieczorem bądź w niedzielę rano odbywały się Msze rezurekcyjne w salach gimnastycznych lub na placach apelowych. Uroczysty charakter podkreślał udział chóru oraz orkiestry obozowej. Po Mszy odbywała się rezurekacja.

Niecodzienny przebieg miało wyjście na nabożeństwo do kościoła jeńców przebywających w komandzie pracy Baumholder. Podlegało ono Stalagowi XII D Trier. Opiswane wydarzenie miało miejsce w czasie Świąt Wielkanocnych 1941 r. Tak przedstawił je przebywający w owym czasie w Baumholder Tadeusz Złotorowicz:

„Komendant obozu zdecydował się umożliwić jeńcom pójście do kościoła na nabożeństwo w Niedzielę Wielkanocną. Do kościoła mieli pójść wszyscy zdrowi jeńcy. Już o godzinie 6 rano zaczęto ustawiać jeńców w szuku marszowym. Wartownicy zachowywali się jak psy owczarskie, uganiające się wokół ogromnego stada. Wprowadzono nas do pustego kościoła. Czulem się tutaj bardzo obco. Patrząc na księdza odprawiającego nabożeństwo nie mogłem nie myśleć o tym, że w tym kościele, ten sam ksiądz błogosławił hitlerowskich żołnierzy wysyłanych na niszczenie tyłu narodów w Europie i Afryce. Po nabożeństwie powrót do obozu, a w obozie niespodzianka. Ponieważ był rozkaz, aby wszyscy zdrowi jeńcy poszli do kościoła, poszli również do kościoła wszyscy wartownicy. Tymczasem okazało się, że z izby chorych uciekło 4 jeńców. Niemcy zarządził alarm. Jedna grupa zorganizowała pościg za zbiegami, natomiast druga grupa zajęła się przeliczaniem wszystkich jeńców znajdujących się w obozie. Po kilkakrotnym sprawdzeniu okazało się, że w obozie liczba jeńców jest zgodna, brakuje tylko czterech jeńców z izby chorych. Chociaż już wszystko było sprawdzone, Niemcy nie pozwalali jeńcom rozejść się do baraków. Zapowiedzieli, że będziemy tak długo stać, aż wartownicy przyprowadzą zbiegów. Godziny upływały jedna za drugą, a my wciąż staliśmy. Padał deszcz, wzmagął się zimny wiatr, zapadał zmrok, wartownicy nie wracali a my staliśmy. Słabsi zaczęli staniać się na nogach, niektórzy osuwali się na ziemię. Głód i zimno dokuczały coraz bardziej. Dopiero około godziny 22.00 pozwolono nam pójść do baraków. Urządzili nam Niemcy Wielkanoc – długo nie mogliśmy jej zapomnieć.”

Po uroczystym nabożeństwie jeńcy składali sobie nawzajem życzenia i udawali się do sal na wspólne spożywanie poświęconych pokarmów. Starano się, by nie zabrakło na stole jajka wielkanocnego – symbolu powstawania nowego życia.

Z okazji święta Wielkiej Nocy polskie władze obozowe wydawały odezwy do jeńców. Nawijając do sytuacji, w której wszyscy się znaleźli, podnosiły współjeńców na duchu, życząc im najważniejszego, a mianowicie wolności. Oto jedna z takich odezw: „Panowie, Koledzy! Popielec, Wielki Post, Wielki Tydzień, Zmartwychwstanie, czas cichych i tęsknych ogromnie wspomnień, tak licznych, jak gwiazdy na firmamencie, czas wieczornych, rwących się w błękitną dal dumań w twardej i posępnej jesieni żywota. Tam, gdzie w szarej płótniance idzie chłop rozmodlony modlitwą siewu, gdzie uratowana sygnaturka żalonym głosem rzuca lud na kolana, do was matko i ojciec, żono i dzieci, wy skarby przedrogiu na tej ziemi, mający ojca, a przecież bez ojca Oto do was jak duchy Wplątane wichrów podmuchy Wspomnienia lecą że zacytuję słowa poety Mariana Tatarkiewicza.

cd. na str. 13

Pamięć i tożsamość

PATRIOTYZM

Refleksja nad pojęciem ojczyzny rodzi następne pytanie: Jak w świetle takiego pogłębienia pojęcia ojczyzny rozumieć należy patriotyzm?

Analiza pojęcia ojczyzny i jej związku z ojcostwem i z rodzeniem tłumaczy też zasadniczo wartość moralną patriotyzmu. Jeśli pytamy o miejsce patriotyzmu w Dekalogu, to odpowiedź jest jednoznaczna: wchodzi on w zakres czwartego przykazania, które zobowiązuje nas, aby czcić ojca i matkę. Jest to ten rodzaj odniesienia, który język łaciński wyraża terminem *pietas*, podkreślając wymiar religijny, jaki kryje się w szacunku i czci należnym rodzicom. Mamy czcić rodziców, gdyż oni reprezentują wobec nas Boga Stwórcę. Dając nam życie, uczestniczą w tajemnicy stworzenia, a przez to zasługują na cześć podobną do tej, jaką oddajemy Bogu Stwórcy. Patriotyzm zawiera w sobie taką właśnie postawę wewnętrzną w odniesieniu do ojczyzny, która dla każdego prawdziwie jest matką. To dziedzictwo duchowe, którym ojczyzna nas obdarza, dociera do nas poprzez ojca i matkę i gruntuje w nas obowiązek owej *pietas*.

Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyste: umiłowanie historii, tradycji, języka czy samego krajobrazu ojczystego. Jest to miłość, która obejmuje również dzieła rodaków i owoce ich geniuszu. Próba dla tego umiłowania staje się każde zagrożenie tego dobra, jakim jest ojczyzna. Nasze dzieje uczą, że Polacy byli zawsze zdolni do wielkich ofiar dla zachowania tego dobra albo też dla jego odzyskania. Świadczą o tym tak liczne mogiły żołnierzy, którzy walczyli za Polskę na różnych frontach świata. Są one rozsiane na ziemi ojczystej oraz poza jej granicami. Wydaje mi się jednak, że jest to doświadczenie każdego kraju i każdego narodu w Europie i na świecie.

Ojczyzna jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli i jako taka jest też wielkim obowiązkiem. Analiza dziejów dawniejszych i współczesnych dowodzi, że Polacy mieli odwagę, nawet w stopniu heroicznym, dzięki której potrafili wywiązywać się z tego obowiązku, gdy chodziło o obronę ojczyzny jako naczelnego dobra. Nie oznacza to, że w niektórych okresach nie można było dostrzec osłabienia tej gotowości do

ofiary, jakiej wymagało wprowadzanie w życie wartości i ideałów związanych z pojęciem ojczyzny. Były to te momenty, w których prywatna oraz tradycyjny polski indywidualizm dawały o sobie znać jako przeszkody. (...)

Podstawowe drogi tworzenia się wszelkich społeczności prowadzą przez rodzinę i co do tego nie można mieć żadnych wątpliwości. Wydaje się, że coś podobnego można powiedzieć o narodzie. Tożsamość kulturalna i historyczna społeczeństw jest zabezpieczana i ożywiana przez to, co mieści się w pojęciu narodu. Oczywiście, trzeba bezwzględnie unikać pewnego ryzyka: tego, ażeby ta niezbywalna funkcja narodu nie wyrodziła się w nacjonalizm ...

Myślę, że sposobem właściwym jest patriotyzm. Charakterystyczne dla nacjonalizmu jest bowiem to, że uznaje tylko dobro własnego narodu i tylko do niego dąży, nie licząc się z prawami innych. Patriotyzm natomiast, jako miłość ojczyzny, przynajmniej wszystkim innym narodom takie samo prawo jak własnemu, a zatem jest drogą do uporządkowanej miłości społecznej.

Jan Paweł II

Fragment książki

Jana Pawła II „Pamięć i tożsamość”,
roz. Myśląc Ojczyzna... (Ojczyzna–narod–państwo)

W 65. rocznicę zbrodni katyńskiej

Na notatce z 5 marca 1940 r. widnieją cztery podpisy: Stalina, Mikołajana, Molotowa i Woroszyłowa. Podpisy na wagę życia 21 768 tys. Polaków, którzy strzałem w tył głowy zostali zamordowani 65 lat temu w lesie katyńskim. Bez sądu skazano na śmierć w Katyniu 55 procent kadry oficerskiej II Rzeczypospolitej.

W 65. rocznicę mordu w Katyniu 5 marca 2005 r. w Kościele św. Anny na Krakowskim Przedmieściu została odprawiona Msza św. w intencji ofiar. Mszę św. celebrowali: ks. prałat Zdzisław Peszkowski, kapelan Rodzin Katyńskich, ks. Wacław Karłowicz oraz ks. Stanisław Małkowski.

Katyni to było celne uderzenie w samo serce narodu, w jego elity, obliczone na zniszczenie narodu polskiego. Stalin nigdy się bowiem nie pogodził z klęską w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. – Chciał zniszczyć naród, będący tak blisko Matki Bożej, podkreślił kapelan Rodzin Katyńskich. Władze sowieckie podjęły decyzję, mówił ks. Peszkowski, w trybie specjalnym, bez wyroku i bez sądu. Katyni jest sprawą narodową, zaznaczył, o której nie wolno nam zapomnieć. Prawdę trzeba wyświecić do końca, podkreślano nawijając do ostatniej decyzji władz Federacji Rosyjskiej, które mimo wcześniejszych deklaracji, ogłosiły, że nie przekazają stronie polskiej całości dokumentacji dotyczącej Katynia. Pod koniec Mszy św. Stefan Melak, prezes Komitetu Katyńskiego odczytał apel skiero-

wany do Rosji: „Wzywamy władze Rosji do uznania tej zbrodni za zbrodnię ludobójstwa, wskazanie miejsc mordu i ukrycia ciał 7305 jeńców polskich i ujawnienia dokumentacji”.

W Katedrze warszawsko-praskiej pw. św. Michała Archaniola i św. Floriana 6 marca 2005, w IV Niedzielę Wielkiego Postu, pod przewodnictwem Abp. Sławoja Leszka Głódzia została odprawiona Msza św. w intencji Poległych i Pomordowanych na Wschodzie. W koncelebrze Mszy św. uczestniczył Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. bryg. Tadeusz Płoski. W homilii biskup diecezji warszawsko-praskiej podkreślił, że mimo tylu wysiłków, by prawdę Katynia przemilczeć, mimo zakłamania, a nawet nikczemności posuniętej do zbrodni, prawda zwyciężyła. Mszę św. z Katedry warszawsko-praskiej transmitowała na żywo Telewizja Polonia. Po Mszy św. można było obejrzeć program artystyczny „Vinctis non Victis – Pokonanym Niezwyciężonym”, w którym wystąpili znani aktorzy, m.in. Danuta Stenka i Michał Żebrowski. Uroczystościom upamiętniającym 65. rocznicę Katynia towarzyszyła wystawa o zbrodni katyńskiej, otwarta w podziemiach Katedry św. Floriana.

W Katedrze Polowej WP w Kaplicy Katyńskiej zapłonęły nowe znicze, a warszawiaczy zatrzymywali się na krótką modlitwę. Kaplica Katyńska została poświęcona 15 września 2002 r. we wspomnienie Matki Bożej Bolesnej przez Prymasa Pol-

ski kard. Józefa Glempa. W kaplicy znajduje się relikwia z Kozielska, wizerunek Matki Bożej Ostrobramskiej, wryty na deseczce z obozowej przyczy przez por. Henryka Gorzechowskiego, zamordowanego w Katyniu. Na ścianach umieszczonych jest 15 tys. metalowych tabliczek z imionami i nazwiskami ofiar oraz 7 tys. tabliczek „NN”, symbolizujących bezimiennie ofiary z Katynia, Charkowa i Miednoje.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

Ciało polskiego oficera



Archiwum Ordynariatu Polowego WP



Święty Józef

Oblubieniec NMP
wspomnienie obchodzimy 19 marca

Święty Józef, potomek z rodu Dawida, mąż sprawiedliwy (Mt 1,19; Łk 1,27), z woli Bożej przeczysty małżonek Niepokalanej Dziewicy, a tym samym przybrany Ojciec i Żywiciel Syna Bożego. W Bożym planie zbawczym odegrał sumiennie swoje zadanie. W najbliższym otoczeniu cieszył się szacunkiem. Szacunkiem darzył go także pierwotny Kościół, jak świadczą o tym chociażby Ojcowie Kościoła, którzy pozostawili w swoich pismach cenne zdania o Żywicielu Pańskim, a także pisma apokryficzne. Od VIII wieku kult św. Józefa zaczął przybierać formy liturgiczne. Pojawiały się święta ku jego czci, układano formularze mszalne i modlitwy brewiarzowe. Główną uroczystość św. Józefa, 19 marca, obchodzoną najpierw lokalnie, papież

Patron Kościoła Powszechnego, Kanady, Meksyku, Austrii, Peru, Filipin, Bawarii, Czech, Tyrolu, Sycylii, Koryntu, dobrej śmierci, rodzin, małżeństw, wychowawców, robotników, młodzieży i dzieci, czystości (dziewictwa), drwali, stolarzy, cieśli, kołodziei, inżynierów, grabarzy, podróżujących, banitów, bezdomnych; wzywany w przypadku chorób oczu, w pokusach oraz rozpaczliwym położeniu.

Pius V wpisał do kalendarza powszechnego. Wraz z rozwojem bractw św. Józefa pojawiły się różne nabożeństwa, jak: nowenna, marcowe, środowe, nieustającej czci, godzinki, litanie i pieśni. Pius IX zwrócił uwagę na św. Józefa jako patrona rodzin, małżeństw, wychowawców, robotników, młodzieży i dzieci. W 1870 roku papież ten ogłosił św. Józefa Patronem Kościoła Powszechnego. W czasach już nowożytnych zaczęto go czcić jako patrona dobrej śmierci. Jego błogostawiona śmierć w obecności Jezusa i Maryi z pewnością jest pragnieniem każdego chrześcijanina.

Ikonografia prawie zawsze przedstawia go jako starca, z Dzieciątkiem Jezus na ręce, z narzędziami cieśli, z lilią, z kijem wędrownym.



Myśli nieprzedawnione

Świat bardziej wierzy słowom katechizm niż łzom ofiary

Aleksander Wat

Półka z książkami



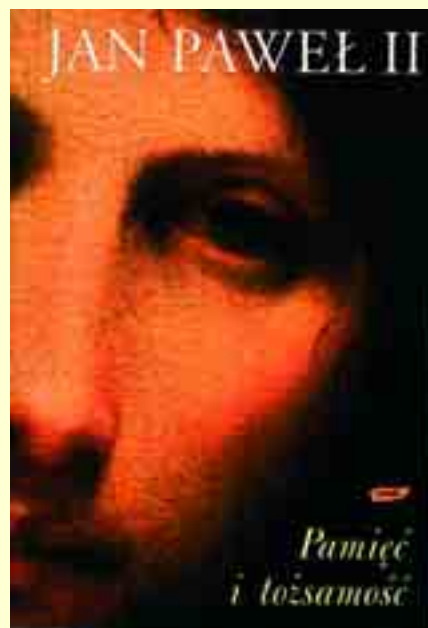
Długo oczekiwana książka Jana Pawła II „Pamięć i tożsamość” trafiła na księgarskie półki. Genezę jej powstania należy szukać w rozmowach, które w 1993 r. prowadzili z Ojcem Świętym w Castel Gandolfo ks. prof. Józef Tischner i prof. Krzysztof Michalski, założyciele Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu. Książka poruszająca tak ważne zagadnienia jak: współistnienie dobra i zła, wolność, problematyka Ojczyzny, demokracja, ujęta jest w formę wywiadu. Zawiera papieskie spojrzenie na cierpienie, jakie przyniosły ze sobą ideologie nazizmu i komunizmu. Ojciec Święty podej-

muje próbę zrozumienia cierpienia niewinonego. Podkreśla, że ma ono głęboki wymiar tajemnicy. Problematyka cierpienia i jego znaczenia jest jednym z głównych motywów książki.

W zakończeniu Jan Paweł II wraca do zamachu na jego życie. W tej części zawarte są wspomnienia Abpa Stanisława Dziwisza z 13 maja 1981 r. Papież napisał: „Wierzący jednak wie, że obecności zła zawsze towarzyszy obecność dobra, obecność łaski. (...) Odkupienie trwa. Tam, gdzie narasta zło, rośnie również nadzieja dobra. (...) Nie ma zła, z którego Bóg nie mógłby wyprowadzić większego dobra. Nie ma cierpienia, z którego nie mógłby uczynić drogi prowadzącej do Niego”. Te słowa tchnące nadzieją umieszczone w zakończeniu rzucają światło na życie każdego z nas.

Dotychczas „Pamięć i tożsamość” przetłumaczono na 11 języków. Książkę wydano już w 14 krajach. W Niemczech ukazało się już czwarte wydanie; we Włoszech trzecie. Henryk Woźniakowski, Prezes Wydawnictwa ZNAK poinformował, że dochody autorskie z polskiego wydania książki przeznaczone zostaną na stypendia Fundacji ks. Józefa Tischnera dla studentów z Europy Środkowej.

R. Ch.



„Pamięć i tożsamość”
Jan Paweł II
Wydawnictwo ZNAK
Kraków 2005 r., ss. 176.



Wszystko zaczęło się na górze Moria. Wtedy Anioł Boży powstrzymał Abrahama przed zabiciem Izaaka. W zaroślach szamał się baranek, którego Abraham zabił jako ofiarę dla Pana. Tak dopełniła się odpowiedź Abrahama, którą dał Izaakowi: „Bóg upatrzysz sobie baranka na całopalenie” (Rdz 22,8). Później Izraelici zabijali baranka 14. dnia miesiąca nisan, czyli w noc wyjścia z Egiptu.

Wbrew pozorom, tamte wydarzenia ściśle wiążą się z naszym przeżywaniem świąt. Chodzi o motyw ofiary, który pojawia się niemal we wszystkich religiach i który został przejęty również przez chrześcijaństwo. Oczywiście nie stało się to przypadkiem. W obydwu testamentach jest kilkaset miejsc, w których mówi się o baranku w kontekście ofiary składanej Bogu. Można powiedzieć, że baranek jest podstawowym zwierzęciem ofiarnym, obok wołów, kozłów czy synogarlic.

Wigilia Paschalna, którą świętujemy co roku w ramach tzw. Triduum Paschalnego,

Baranek Paschalny



jest jednocześnie wspomnianiem wyjścia Izraela z niewoli w Egipcie oraz tajemnicy zbawienia dokonanego przez Chrystusa na krzyżu. Dwa dni poprzedzające Wigilię

Paschalną, czyli Wielki Czwartek i Wielki Piątek, to właśnie przypomnienie ofiary Chrystusa–Mesjasza, który od początku utożsamiany był z barankiem paschalnym, nie tylko w tradycji duchowej Żydów, ale i w osobie Jezusa. Jego wskazał, właśnie jako baranka, Jan Chrzciciel nad Jordanem, mówiąc: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” (1,29).

To, co przed przyjściem Chrystusa było niedoskonałe, w Nowym Testamencie zastępuje doskonała Ofiara, którą jest śmierć Chrystusa na krzyżu.

Każda Msza św. nie tylko przypomina tamto wydarzenie, ale też je uobecnia. Uczestnicy Eucharystii są świadkami tej samej śmierci Pana, choć bezkrwawej. Tak jak w Starym Testamencie krew baranka miała chronić przed śmiercią, tak spożywanie Ciała Pańskiego i picie Krwi chroni przed śmiercią wieczną.

Ks. Marek Łuczak

Fragment z książki

„Uczestnicy czy niemi świadkowie”

Liturgia

Słownik wybranych terminów i pojęć

Adoracja – pełne czci i uwielbienia uniżenie się przed Bogiem, wewnętrzne uznanie Jego nieskończonej wyższości. Od czasów średniowiecza w szczególny sposób również przed Panem obecnym w Eucharystii – jako cicha adoracja, ale także publicznie podczas całodziennego wystawienia, w czterdziestogodzinym nabożeństwie, praktykowanym zwłaszcza na początku Wielkiego Postu. Liturgia Wielkiego Piątku zaprasza natomiast do adoracji krzyża. Wierni podchodzą do krzyża i przez przyklęknięcie składają hołd wywyższonemu na krzyżu Chrystusowi jako zwycięzcy. Kościół Prawosławny praktykuje natomiast gest położenia na ikonie krzyża czoła. W ten sposób wierni powierzają Jezusowi wszystkie swoje troski i cierpienia.

Aklamacja – zawołanie, jakim zgromadzona wspólnota wiernych wyraża swoją aprobatę i współudział: *Amen, Alleluja, Panie, zmiłuj się; w dłuższej postaci: Chwała Tobie, Panie; Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu...; Bo Twoje jest królestwo...; Baranku Boży...* Przez połączenie poszczególnych akklamacji powstają całe hymny, jak *Święty, Święty... i Chwała na wysokościach Bogu*. Zawołania te stanowią najdobitniejszą formę uczestnictwa całej wspólnoty zarówno w całkiem prostych, jak i w uroczystych nabożeństwach liturgicznych, w których chór nie może ani nie powinien jej zastępować.

Ambona i ołtarz – W czasie Eucharystii wierni otrzymują pokarm z dwóch stołów: Słowa i Chleba. Pierwszy nosi nazwę ambony, drugi to ołtarz. Odnowiona liturgia zaleca, by były ustawione blisko siebie. Ambona to podwyższone miejsce do czytania biblijnych, psalmy responsoryjnego i orędzia wielkanocnego, ale także do wygłaszania homilii i wypowiedzania wezwań w modlitwie powszechnej; nie przeznaczone natomiast dla komentatora i kantora (czyli prowadzącego śpiew). Wierzchnia płyta wykonana przeważnie artystycznie i zaopatrzona w pulpit. Ołtarz – stół, na którym sprawowana jest Eucharystia, na którym Pan uobecnia swoją Ofiarę na krzyżu i daje wiernemu ludowi siebie za pokarm. Ponieważ wyobraża Chrystusa, z reguły wykonany jest z kamienia. Powinien stać wolno i stanowić centrum wnętrza, ku któremu niejako spon-tanicznie kieruje się uwaga zgromadzonej wspólnoty.

Amen – Dosłownie: niech się tak stanie. Akklamacja ludu w odpowiedzi na słowa uwielbienia wypowiedziane przez prowadzącego modlitwę. W liturgii mszalnej zasadnicze znaczenie ma Amen wypowiedziane na zakończenie modlitwy eucharystycznej (tradycja

rzymska zaleca w tym wypadku odśpiewanie trzy razy) i przed przyjęciem komunii św. Jeżeli uwzględnimy kolejność gestów: ukazanie Chleba, słowa kapłana i odpowiedź wiernego – w tym przypadku Amen staje się wyznaniem wiary.

Antyfona – W liturgii godzin (tzw. brewiarzu) refren rozpoczynający i kończący psalm. W liturgii Mszy św. refren ten przeplatany jest ze śpiewem na wejście i procesję komunijną. Związana z charakterem obchodu liturgicznego, przyczynia się w znacznym stopniu do jego właściwego zrozumienia. Niestety, w Polsce najczęściej jest opuszczana. W takim przypadku wspomniane śpiewy powinny nawiązywać do treści antyfony, co również jest rzadkością.

Aspersja – pokropienie zgromadzonych wiernych wodą święconą na początku Mszy niedzielnej zamiast aktu pokuty. Po pozdrowieniu kapłan błogosławi na pamiątkę chrztu wodę i przy śpiewie „Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty” (w okresie Wielkanocy: „Widziałem wodę”) lub jakiejś innej stosownej pieśni kropi nią lud; zakończenie stanowi prośba o odpuszczenie grzechów.

Asysta – Kiedy kapłan był jeszcze uważany za jedyną osobę sprawującą liturgię, pozostałych posługujących nazywano jego asystentami. W rzeczywistości każdy z nich spełnia posługę sobie właściwą, nie są oni więc pomocnikami kapłana. Określenie to może się zatem odnosić jeszcze tylko do dwóch diakonów, którzy regularnie towarzyszą biskupowi w uroczystej celebracji.

Błogosławieństwo – następuje przez włożenie lub – przy większym zgromadzeniu – przez wyciągnięcie rąk, szczególnie jednak przez uczynienie znaku krzyża. Może być samoistną czynnością liturgiczną (np. błogosławieństwo dzieci), głównie jednak stanowi normalną formę rozestania na końcu celebry, jako zwykłe błogosławieństwo albo jako uroczyste, potrójne błogosławieństwo końcowe lub też jako modlitwa błogosławieństwa nad ludem.

Celebrans – Określenie to przeszło w ostatnim czasie wielką ewolucję. Do niedawna w ten sposób nazywano kapłana sprawującego Najświętszą Ofiarę. W nowym Katechizmie Kościoła Katolickiego napisane jest, że liturgię „celebruje wspólnota”. Stąd w sensie szerokim wszyscy uczestnicy zgromadzenia są jego celebransami, a kapłan tej wspólnoty (in persona Christi – czyli dost. „w osobie Chrystusa”) przewodniczy.



Dojrżeli w wierze

Dnia 5 marca 2005 roku o godz. 11.00 w Parafii Wojskowo-Cywilnej pw. Matki Bożej Królowej Polski w Kielcach odbyła się uroczystość bierzmowania, podczas której Biskup Polowy WP i SG gen. bryg. Tadeusz Płoski udzielił Sakramentu Dojrzałości Chrześcijańskiej młodzieży z Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, w liczbie 70 osób.

Przed Mszą św. pontyfikalną ks. kmdr Leon Szot – Kanclerz Kurii Polowej WP przepętał bardzo wnikliwie młodzież przystępującą do Sakramentu Bierzmowania stwierdzając Jego Ekscelencji, że młodzież zdała egzamin bardzo dobrze.

Eucharystii przewodniczył Biskup Polowy WP i SG gen. bryg. Tadeusz Płoski, a współkoncelebransami byli między innymi ks. kmdr Leon Szot, ks. prałat Stanisław Malinowski – Dziekan Dekanatu Kielce-Śródmieście, do którego terytorialnie przynależy Parafia Garnizonowa, o. Grzegorz Marszałkowski OFM Cap – Gwardian klasztoru w Kielcach. Na początku Mszy św. ks. płk Kazimierz Tuszyński bardzo serdecznie powitał Jego Ekscelencję. Słowa powitania skierował również do kapłanów koncelebrujących i uczestniczących w Eucharystii, powitał także serdecznie Rodziców, Krewnych, Świadków Bierzmowania, Znajomych oraz Młodzież przystępującą do Sakramentu Dojrzałości Chrześcijańskiej. Jego Ekscelencję przywitała również Młodzież i Rodzice prosząc Księdza Biskupa Polowego o udzielenie Sakramentu Bierzmowania. Okolicznościową homilię wygłosił Biskup Polowy przypominając słowa Chrystusa, aby wierzący w Niego nie byli bojaźliwi i lękliwi, ale żeby byli w życiu codziennym radosnymi i odważnymi, dając świadectwo o przynależności do Boga – „bądźcie radosnymi świadkami wiary chrześcijańskiej, bo do tego zobowiązuje Was Młodzi Przyjaciele Sakrament Bierzmowania”. Dalej mówił Jego Ekscelencja m.in.: po przyjęciu Sakramentu Dojrzałości Chrześcijańskiej na wzór Apostołów i Matki Bożej, na których w Wieczniku zstąpił Duch Święty, bierzcie z Nich przykład. Moi

Drodzy – mówił Biskup – macie przyznawać się do Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii, a nade wszystko jesteście zobowiązani bronić i dawać świadectwo wierze w Pana Jezusa zwłaszcza wtedy, gdy ktoś z ironią lub premedytacją będzie starał się podważać zasady wiary i moralności chrześcijańskiej. Młodzież przyjmowała Sakrament Dojrzałości Chrześcijańskiej z rąk Biskupa Polowego w radosnym skupieniu oraz w atmosferze modlitewnej, ponieważ taki klimat stworzył Jego Ekscelencja.

Na zakończenie Uroczystości Bierzmowania Młodzież i Rodzice podziękowali bardzo serdecznie Jego Ekscelencji za udzielony Sakrament Dojrzałości Chrześcijańskiej. Następnie Bierzmowani na znak wdzięczności wręczyli kwiaty Jego Ekscelencji, Księżom, Rodzicom, Nauczycielom i Wychowawcom. Ksiądz Biskup poświęcił pamiątki dla bierzmowanych: krzyże i modlitewniki.

Ksiądz płk Kazimierz Tuszyński bardzo serdecznie podziękował Jego Ekscelencji za odprawioną Eucharystię, za wygłoszoną okolicznościową homilię i za udzielenie Sakramentu Bierzmowania. Słowa podzię-

kowania skierował do Rodziców, Nauczycieli i Wychowawców, a w szczególny sposób podziękował Ks. Wikaremu Jerzemu Piwowarczykowi i Pani Katechetce Urszuli Zarębie, którzy bezpośrednio byli odpowiedzialni za przygotowanie młodzieży do Bierzmowania. Zwracając się do Młodzieży powiedział między innymi: zapamiętajcie, iż wielce powinniście sobie to cenić, że Bierzmowanie otrzymaliście nie tylko z rąk Biskupa Ordynariusza, ale także Generała. Dlatego w szczególny sposób spoczywa na Was obowiązek bronięcia wiary i moralności chrześcijańskiej, na podobieństwo Żołnierzy Polskich, którzy na przestrzeni dziejów bronili granic naszej Ojczyzny – Polski. Kończąc Ks. Pułkownik podziękował serdecznie za obecność i wspólną modlitwę od początku do końca Uroczystości Bierzmowania przedstawicielom społeczności mundurowej: płk. dypl. Józefowi Kisielnickiemu – Szefowi Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Kielcach, ppłk. Jerzemu Kucharskiemu – Komendantowi Centrum Szkolenia na Potrzeby Sił Pokojowych i jego zastępcy ppłk. Robertowi Misztalowi, a także kpt. Jarosławowi Uszyńskiemu – Komendantowi Granicznej Placówki Kontrolnej (GPK) Straży Granicznej w Kielcach. Uroczystość Bierzmowania w Parafii Garnizonowej w Kielcach zakończył Biskup Polowy udzielając pasterskiego błogosławieństwa. **K.T.**



cd. ze str. 9

Biegając do was z najczystsza miłością męża i ojca, składamy wam życzenia, by ta nadchodząca obecna wiosna była już wieczną wiosną na ziemi i w duszach przez najdłuższe lata życia waszego.

Wierzymy, że to co odeszło w grób czasu, już nigdy nie wskrzesi wśród nas. Niechaj najbardziej idealna nadzieja będzie podglebiem serc naszych, bo oto ze Zmartwychwstaniem Syna Bożego budzi się do nowego życia skołatany świat. I może nigdy żadna nadchodząca wiosna nie wplotła tyle kwiatów nadziei w naszych marzeń krosna, co idąca wiosna. Z wiosną tą, która idzie, pozwólcie panowie kole-dzy, że złożę wam wszystkim bez żadnego wyjątku, płynące z braterskiego serca życzenia świąteczne w postaci ucieleśniających się słów nieśmiertelnego twórcy Trydyjona, słów które brzmią:

„A po długim męczeństwie zorzę rozwiódę nad wami i obdarzę was czym aniołów obdarzyłem przed

wiekami: szczęściem i tym, co obiecałem na szczycie Golgoty: Wolnością.”

Tak nam wszystkim dopomóż Ojciec ojców naszych.” Życie religijne w niemieckich obozach jenieckich zostało określone ścisłymi normami prawnymi, zgodnymi w zasadzie z ustaleniami konwencji genewskiej, chociaż były one ograniczane dodatkowymi wewnętrznymi przepisami. Zezwalano jeńcom organizować życie religijne w instytucjonalizowanej formie, mianowicie: kaplica, kapelan, nabożeństwo. Podejmowano jednak wobec nich ścisłe środki ostrożności.

Diametralnie odmienna sytuacja panowała w obozach na terenie ZSRR. Władze radzieckie nie były sygnatariuszem konwencji genewskiej, a IV konwencję haską uznały za nieważną. Oficjalnie zabroniono jeńcom wykonywanie praktyk religijnych, stosowano surowe kary za złamanie tego zakazu. W związku z tym rozwinęły

się w obozach jenieckich konspiracyjne życie religijne.

Niezależnie od miejsca pobytu jeńców, czy to w obozach niemieckich czy radzieckich, niezależnie od warunków prawnych tam istniejących, religia zawsze miała dla polskich jeńców wojennych znaczenie fundamentalne. Pomagała żołnierzom w najtrudniejszych chwilach. Była lekarstwem na ich ból po utracie bliskich, Ojczyzny i wolności. Pomagała po ludzku przetrwać nieludzkie warunki terrorku, wreszcie umożliwiała zachować i pielęgnować najwyższe wartości: wiarę w dobro, w drugiego człowieka, nadzieję na wolność i powrót do normalnego życia.

plk dr Adam Mazur

W tekście wykorzystano materiały z książki Norberta Honki „Życie religijne żołnierzy polskich w niewoli niemieckiej i radzieckiej podczas II wojny światowej”



Kronika Diecezji Wojskowej

Modlitwa ks. płtk Waldemara Rawińskiego oraz salwa honorowa zakończyły ceremonię wojskową. Po odlocie śmigłowca z trumną żołnierza na pokładzie, w kaplicy polowej odprawiona została Msza św. w intencji śp. Romana Góralczyka. „Kochamy to, co jest cenne, piękne i szlachetne – mówił w homilii kapelan – i dlatego nasze życie musimy każdego dnia udoskonalać, nadawać mu piękny kształt, dzielić się tym wspaniałym darem z innymi. Ale to oznacza, że każdego dnia trzeba podejmować jakieś ryzyko. Podejmujemy ryzyko, bo kochamy życie pełne fascynacji”. (W. R.)

Diwaniyah

W bazie „Camp Echo” w Diwaniyah odbyła się 27 lutego 2005 r. ceremonia pożegnania zmarłego żołnierza. Płyta lotniska wypełniła się flagami piętnastu państw, które wchodzi w skład Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe. Na pożegnalnej zbiórce stanęli żołnierze dywizji, a wśród nich kompania honorowa, wystawiona przez kolegów Romka z 25. Brygady Kawalerii Powietrznej.

Podczas zbiórki, zmarłego żołnierza pożegnał dowódca Wielonarodowej Dywizji gen. dyw. Waldemar Skrzypczak oraz dowódca szwadronu mjr Chrobak, który wyznał: „Miałem honor dowodzić takim żołnierzem, jakim był «Góral»”. Starszy szeregowy Góralczyk został pośmiertnie odznaczony Medalem Wielonarodowej Dywizji.



sierz. Robert Szymanowicz

Warszawa

Amerkańscy lotnicy w Katedrze Polowej WP

W III Niedzielę Wielkiego Postu w Eucharystii w Katedrze Polowej uczestniczyła duża grupa przedstawicieli Akademii Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych. Amerykańskim lotnikom towarzyszyli polscy oficerowie lotnictwa. Mszy św. przewodniczył Wikariusz Generalny ks. prałat płk Sławomir Żarski, a homilię wygłosił sekretarz Biskupa Polowego, ks. mjr Jan Osiński. W liturgii słowa w języku angielskim uczestniczyli amerykańscy lotnicy.

O odwiecznym pragnieniu duchowym człowieka, o głodzie Boga, którego nie są w stanie zaspokoić żadne współczesne bożki, mówił w homilii ks. Jan Osiński. W dialogu Chrystusa z Samarytanką przy studni Jakubowej, powiedział ks. Osiński, może się rozpoznać każdy współczesny człowiek. Już w V w. św. Augustyn pisał:

„Napoleon i Polacy” w Muzeum Wojska Polskiego

W Muzeum Wojska Polskiego została otwarta 14 lutego nowa ekspozycja pt. Napoleon i Polacy – wspólna inicjatywa Muzeum Narodowego w Krakowie i Muzeum Wojska Polskiego. Gospodarz muzeum wojska i współautor wystawy, płk Jacek Macyszyn podkreślił, że dzięki wspólnemu wysiłkowi krajowych muzealników udało się po raz pierwszy w okresie powojennym zgromadzić tak bogaty i różnorodny zbiór pamiątek z epoki napoleońskiej. W uroczystości otwarcia ekspozycji uczestniczył również prof. Zdzisław Ży-

„Albowiem stworzyłeś nas dla siebie i niepokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie, Boże”.

Po Mszy św. Wikariusz Generalny jeszcze raz serdecznie powitał w imieniu Biskupa Polowego amerykańskich gości w pierwszym Kościele Wojska Polskiego. Podziękował za życzliwość i przyjaźń okazywaną naszym żołnierzom, uczestniczącym u boku Amerykanów w misjach stabilizacyjnych.

Z wielką godnością amerykańscy lotnicy odśpiewali swój Hymn, odegrany przez organistów katedry, a następnie wysłuchali utworu Bacha wykonanego na pięknie brzmiących barokowych organach.

Jako przewodnik po historycznych i współczesnych śladach obecnych w Katedrze Polowej poprowadził amerykańskich lotników ks. mjr Jan Osiński. W Kaplicy Katyńskiej goście dokonali pamiątkowego wpisu. Żywo interesowali się lotniczymi akcentami w katedrze, m.in. Kaplicą Lotników, gdzie trwają właśnie prace nad nowym wystrojem. (E. J.)

* * *

galski jun., współautor wystawy i kustosz Muzeum XX Czarotoryskich w Krakowie.

Bezpośrednią inspiracją do zorganizowania wystawy była 200. rocznica koronacji cesarza Napoleona. Wśród najcenniejszych pamiątek po cesarzu Napoleonie należy wymienić te ze zbiorów Księżnej Izabeli Czarotoryskiej (m.in. gęsie pióro, którym podpisał traktat w Amiens w 1802 r.). Organizatorzy zgromadzili też wiele cennych pamiątek po dowódcach walczących u boku Napoleona o wolność Polski – generale Janie Henryku Dąbrowskim, Józefie Chłopickim, Wincentym Krasińskim, Stanisławie Klickim. Można m.in. obejrzeć mundur, szablę i relikwiarz genera-



ła Henryka Dąbrowskiego oraz książkę, która uratowała mu życie, ze śladem kuli.

Na wystawie znalazło się ok. 300 zabytków pochodzących ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego, Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Czarotoryskich w Krakowie, Muzeum Narodowego w Warszawie, Pałacu w Wilanowie, Archiwum Akt Dawnych i innych. Na otwarciu wystawy przybyło wielu znakomitych gości ze świata kultury, nauki, wojska. Biskupa Polowego reprezentował Dziekan Garnizonu Warszawa ks. płk Jan Domian. Wystawa potrwa do 10 kwietnia 2005 r.

(E. J.)



Diecezjalny Etap Olimpiady Teologicznej w Ordynariacie Polowym WP

W bieżącym roku szkolnym odbywa się XV Olimpiada Teologii Katolickiej. Organizacja obecnej edycji Olimpiady spoczywa na Diecezji Ełckiej. Hasło tegorocznej Olimpiady

GRUPA

W dniu 26 lutego 2005 r. o godz. 9.00 w GRUPIE 800-set żołnierzy złożyło przysięgę wojskową na sztandar wojskowy, na którym widniał napis Bóg Honor Ojczyzna.

Do uroczystej przysięgi przygotował żołnierzy miejscowy kapelan ks. ppłk Augustyn Dzięgiel poprzez specjalne konferencje – wybrane zagadnienia z etyki, spowiedź św. żołnierzy oraz uroczystą Mszę św. z homilią. Przysięgę odebrał Pan płk Andrzej Kaczorowski.

Ta przysięga miała nadzwyczaj uroczysty charakter, bo przyjechał biskup pelpliński J.E. Ks. bp Jan Bernard Szłaga.

W przysiędze uczestniczyło około 8 tys. gości z różnych stron Polski.

W Grupie znajdują się 1. Ośrodek Szkolenia Kierowców i Pożarnictwa. Garnizon Grupa należy do jednych z najstarszych garnizonów w Polsce.

Ks. Biskup między innymi powiedział, że jest to uroczystość obywatelska, patriotyczna, religijna.

Przysięga bowiem jest z jednej strony od wojska postaniem do zaszczytnej służby Ojczyźnie, a jednocześnie jest po stronie żołnierzy odpowiedzią gotowości podjęcia takiej służby, dlatego gratuluję Panu komendantowi i wszystkim wychowawcom żołnierzy kolejnego osiągnięcia, a jednocześnie żołnierzom życzyć, aby sprościli temu, co tak dobitnie i przekonująco ślubowali.

nawiązując do zapowiedzianego przez Papieża Jana Pawła II Roku Eucharystii.

W Ordynariacie Polowym WP 3 marca 2005 r. przeprowadzono diecezjalny etap Olimpiady Teologii Katolickiej. Komisja w składzie: ks. mjr dr Zbigniew Kępa – przewodniczący, płk dr Adam Mazur i Rafał Chromiński – członkowie, po sprawdze-

niu regulaminowych testów wyłoniła zwycięzców:

I miejsce – Andrzej Dębiński – LI LO im. T. Kościuszki w Rembertowie

II miejsce – Adrian Pastuszek – LI LO im. T. Kościuszki w Rembertowie

Uczestnicy etapu diecezjalnego pochodzili z parafii wojskowych.

Niech Wam w tym Bóg dopomaga, któremu zawieracie wszystkie swoje dobre czyny oraz przede wszystkim swoje żołnierskie życie.

W tym też duchu pragnę Wam udzielić swojego błogostawieństwa, aby umocnić Was na drogę pełnienia tej zaszczytnej wojskowej służby.

W uroczystej przysiędze wojskowej oprócz ks. ka-

pelana wziął też udział ks. prałat Józef Talkowski i ks. kan. Tadeusz Maliński oraz ks. kapelan Marek Wera.

Po zakończonej przysiędze Ks. Biskup spotkał się z żołnierzami zawodowymi, którzy wrócili po półrocznej misji stabilizacyjnej z Iraku.

Ks. ppłk A. Dzięgiel SVD



Fot. ARS

Pyszków

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski przewodniczył 2 marca w kościele pw. NMP Królowej Polski w Pyszkowie (diec. kaliska) Mszy św. w intencji śp. kaprala Romana Góralczyka, który poniósł śmierć w Iraku. W homilii powiedział, że zmarły żołnierz „robi nam rachunek sumienia z naszego życia, z naszej służby, z naszej postawy wobec Ojczyzny”.

We Mszy św. uczestniczyli m.in. Jerzy Szmajdziński, Minister Obrony Narodowej, generał Czesław Piątas, Szef Sztabu Generalnego WP, gen. broni Edward Pietrzyk. W imieniu Prezydenta RP Tadeusz Bałachowicz, zastępca Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego odznaczył śp. kpr. Góralczyka „Medalem za dzielność”.

– Nie ma słów, którymi można by wyrazić cierpienie, które jest udziałem Najbliższej Rodziny naszego Żołnierza, który poniósł śmierć niosąc pokój narodowi irackiemu, powiedział bp Płoski. Podkreślił, że wielką jest wiara ludzi Kościoła w zmartwychwstanie Pana Jezusa, bo wierzą i widzą w tym fakcie nadzieję na swoje życie wieczne. „Wzorem św. Jana oraz św. Magdaleny stojących wraz z Maryją pod krzyżem Jezusa, chcemy dzisiaj trwać przy Rodzicach i najbliższej Rodzinie. Uczestniczymy w ich cierpieniu wspierając naszą modlitwą ich rodzinny krzyż”.

Bp Płoski powiedział, że „kapral Roman Góralczyk „sługa bezpieczeństwa i pokoju”, który „...jest w ręku Boga” robi nam rachunek sumienia z naszego życia, z naszej służby, z naszej postawy wobec Ojczyzny”. Robi nam rachunek sumienia z naszego honoru, z naszej sprawiedliwości, uczciwości; z naszej miłości do bliźniego, dodał. Poległy żołnierz zadaje nam dzisiaj pytanie o naszą gotowość do najwyższego poświęcenia, poświęcenia aż do przelania krwi i oddania życia w obronie wolności, sprawiedliwości i pokoju na rzecz naszych bliźnich. „Jeśli chcemy być wiarygodnymi świadkami Chrystusa i współuczestnikami cierpienia Rodziców i Rodziny, nie możemy wyjść dzisiaj z tej świątyni bez rachunku sumienia! Inaczej będziemy tylko politowania godnymi widziami ludzkiego dramatu” – powiedział z naciskiem.

– Z największą czcią chcemy pochować w ziemi ojczyźniej ciału kaprala Romana Góralczyka, który taknął i pragnął sprawiedliwości – nie tylko dla siebie, ale dla innych, często nieznanymi ludźmi – dodał. Mszę św. koncelebrowali m.in. księża kapelani, ks. ppłk Krzysztof Karpiński, który był kapelanem III zmiany Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe. Ks. ppłk Karpiński podkreślił odwagę, jaką charakteryzują się żołnierze polscy służący w Iraku. Dodał, że śp. kpr. oddał życie za pokój. Kapelan podziękował szefowi resortu obrony i władzom wojskowym za to, że byli z żołnierzami w Iraku w chwilach trudnych.

Uroczystościom pogrzebowym na przykościelnym cmentarzu parafialnym w Pyszkowie przewodniczył Biskup Polowy WP

Śp. kpr. Roman Góralczyk miał 26 lat i był żołnierzem 7. Batalionu Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa Mazowieckiego. Pochodził z rodziny wielodzietnej; miał pięcioro rodzeństwa. Poniósł śmierć w wypadku samochodowym, 25 lutego 2005 r. w godzinach porannych. W wypadku zostało rannych 4 polskich żołnierzy i 5 Irakijczyków. Od początku trwania misji w Iraku zginęło 17 polskich żołnierzy.

(R. Ch.)

Jarocin

We wszystkich kościołach podczas Mszy św. i nabożeństw wierni modlą się o szybki powrót do zdrowia Ojca Świętego Jana Pawła II. W parafii św. Antoniego Padewskiego w Jarocinie i wojskowej św. Zygmunta ojciec proboszcz Marek Janus zwrócił się z apelem o to, aby wszyscy ludzie, którym bliska jest osoba Papieża-Polaka skupili się na modlitwie w domach w niedzielę 27 lutego. Modlitwa rozpoczęła się o godz. 21.00 dźwiękiem dzwonów parafialnej świątyni. Na znak solidarności z cierpiącym Papieżem w oknach mieszkań i domów ustawiono wtedy zapalone świece. (L. S.)

Więcej informacji na stronie internetowej: www.ordynariat.opoka.org.pl

„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jezińska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – st. chor. Jarosław Berkiet.

Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Karaszewicza-Tokarzewskiego 4, tel./fax: 687-33-01, tel. 687-31-30, fax: 826-93-37,

e-mail: naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl, www.ns.ordynariat.opoka.org.pl; www.ordynariat.opoka.org.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów 13, tel./fax: 783 66 82, 783 60 00.

ISSN 1231-6911





**Bóg i ja...
tworzymy zawsze większość!**

Św. Teresa z Avili